

Poznań, 7 listopada. Czechy i Morawa krzątają się i gorliwie około należytego uczczenia przypadającej przyszłym tysiącletniej rocznicy zaprowadzenia chrześcijaństwa w tych słowiańskich krajach. Stolica apostolska myśli także zawczasu o wielkiej rocznicy. Święto patronów moich i apostołów słowiańskich, św. Cyrylla i Metodego, ma przyszłym roku, za zezwoleniem Ojca św. zamiast d. 9 czerwca, w dniu 3 czerwca obchodzone, a to z powodu obchodu 1000 letniego jubileuszu, słowiańsko-chrześcijańskiego. Uroczystość jubileuszowa rozpocznie się w przeddzień Nowego roku, t. j. w dzień św. Sylwestra r. b. odprawieniem nabożeństw w wszystkich kościołach całej Słowiańszczyzny. Na Węle będzie miłościwe lato przez cały rok, w każdej zaś parę przez jeden tydzień. Na Karlinie ustanowionym będą jeden lub więcej tygodni, podczas których każdego dnia będzie się msza pontyfikalna, przez biskupów.

Otóż pytamy kogo należy: Co zrobiono z polskiej strony do odpowiedniego w pragskich uroczystościach udziału? Co stoi sprawa z polską kaplicą na Karlinie? Co postanowiono względem łączności polskiej tysiącletniej rocznicy Piastów z owym czesko-morawskim tysiącletnim obchodem wprowadzenia chrześcijaństwa? Czy się dzieją wreszcie i jakie przyznania do obchodu Piastów rocznicy u nas? A nie wiedzieć kogo w szczególności interpelacją naszą zwrócić, pytamy ogółem: naprzód sejmowe koło polskie, które podobno laty sprawę tę w ręce swoje wzięło, uniępodobniając tym samym inicjatywę wszelką z innej strony; potem prezesa koleja, który nad ciągiem spraw jego zapewne czuwa w czynie i myśli sejmowej i płynącego stąd zawieszania koła polskiego szanownego posta gnieźnieńskiego, Libelta, który podobno naznaczony został przed paru laty z ramienia koła, pełnym w całej tej sprawie komisarzem; wreszcie wszystkich, którzy o stanie sprawy coś wiedzą lub do dania odpowiedzi się powołani.

Pytamy zaś nie z osobistej ciekawości, lecz w imieniu ogółu, który całkiem jest ciemny w tej mierze i niepokoi się niecierpliwą w jakiej go kierownicy zostawują, w samą już niegigantyczną wielką rocznicę.

Zaprowadzenie pięciu katedr słowiańskich na uniwersytecie warszawskim, daje Kraszewskiemu pochop do następujących uwag w Gazecie Polskiej:

„Nowe urządzenie przy szkole głównej w Warszawie pięciu katedr języków i literatur słowiańskich, staro-słowiańskiego, czeskiego, serbskiego i rosyjskiego, jest faktem wielkiego znaczenia dla nauki słowiańszczyzny w ogólnym przebiegu przeszłości miało niepostrzeżone i nieocenione. Nie będnym się nad tym zastanawiać z innych względów, tylko co z naukowego znaczenia tego skupienia badań i zogniewania ich w jednym punkcie, które naturalnie dla nauki musi owoce. W żaden panslawizm polityczny nie wierzę, ideą bowiem wieku nie jest pochłanianie jednych narodów przez drugie, chociażby jedno-plemienne, ale wyosobienie się tych pierwiastków które do samoistności dojrzały. Wzajemne się nawet o podobne absorbcje byłoby dziś śmiech, przychodzą one z natury rzeczy gdy są konieczne, z teorii i użycia szczególnych środków nie płyną. Odstąpić więc na bok fałszywą ideę panslawizmów; z drugiej strony uznać potrzebę, że zapoznanie się wzajemne narodów i plemion, naukowe zbliżenie się ich do siebie, zamiana wzajemnych wiekowych, literackich stosunków, mogą być wielką dla nauki zdobyczą. Wyszłe z jednego pnia języki, kształtujące rozmaicie zachowały każdy oddzielnie w sobie pewne cechy charakterystyczne, które się w drugich pozacierały: w studiach językowych objaśniają się one wzajemnie. Pierwszy to raz skupić się mają w jednym miejscu tak szeroko podobne badania nad umysłową spuścizną Słowian, a skupiając się w polsce, która między słowiańskimi narodami do najstarszych liczący narodów należy. Nie bez wpływu i korzyści dla nauki polskiej będzie to, że on się stanie osią obrotową, na której badania te osnuwać się muszą, że w okół polskiego je skupiają się inne słowiańskie, zamiedbane u nas i mało znane. Jeżeli wezwani do tej pracy nauczyciele pojmą swe zadanie w sposób prawdziwie naukowy, szkoła główna może się przewodzić studjów słowiańskich, bez idei amalgamowania i zlewania, ale z celem wyświecenia wszystkich stron tej potężnej, rozmaitej, bogatej w przyszłość którą są pleśń słowiańskie, dotąd przez cywilizowaną Europę, przez Latynję i Germanów lekceważone. Szkoła główna swemi pięcioma oddzielnymi okazując poszanowanie, uznając istniejące oddzielne pierwiastki jednego plemienia, stanie jako żywy obrońca idei Słowiańszczyzny zorganizowanej harmonie bez mrzonek panslawizmów i jednoczenia narzuconego; samo przez się wiele znaczy. Spodziewamy się też, iż gdzieindziej przyjętą będzie i naśladowaną, i język polski prowadzi przez słuszną wzajemność tam, gdzie wpród nie było jeszcze w nauce praw obywatelstwa.“

Wspominaliśmy w nr. 246 pisma naszego, że książka Kraszewskiego Hilary Bernardyn, którego warszawski Dziennik p. w. z d. 15 lutego r. b. wymieniał w urzędowym wyroku, jako wysłanego do cesarstwa na mieszkanie, w rzeczywistości w ciężkich robotach, w twierdzy Omsku w Sibirji. Otóż obecnie wyczytujemy w Nałwiślaninie, że książka H. Kozierowski, jest rodem z Lubinia pod Trze-

mesznem, w W. Ks. Poznańskim, gdzie ojciec jego, dawniejszy urzędnik graniczny z czasów Księstwa Warszawskiego, wiejską miał posiadłość.

N. Pan rozporządzeniem najwyższym z dnia 27 października r. b. nakazał zwołanie sejm prowincji poznańskiej na dzień 16 listopada r. b. a mnie raczył zamianować swoim komisarzem.

W skutek tego zagajonym zostanie sejm w dniu wyżej wymienionym po odprawionem nabożeństwie przed południem o godzinie 12 w tutejszej sali przeznaczonej dla zgromadzenia stanów sejmujących.

Podając to niniejszem do wiadomości publicznej, nadmieniam, że królewski szambelan i dziedzic dóbr WJ. pan baron Hiller von Gaertringen z Zbąszynia, marszałkiem sejm prowincyjnego, a dyrektor Jeneralnej dyrekcji ziemstwa kredytowego i dziedzic dóbr WJ. pan Brodowski z Dębowej Łęki zastępcą jego mianowani zostali.

Poznań, dnia 1 listopada 1862.
Rzeczywisty tajny radca i prezes naczelny prowincji Poznańskiej jako komisarz królewski.
(podp.) von Bonin.

Berlin, 6 listopada. Książę Pruski przybył z dostojną swą małżonką wedle nadeszłej tu wczoraj z rana depeszy telegraficznej z wyspy Sycylii do Neapolu, gdzie zabawi aż do przyszłej niedzieli wieczorem a potem uda się do Rzymu, w którym to mieście dłuższy czas przebywać będzie. Wiadomość tę telegraficzną przesłano królowi do Letzlingen.

Prezes ministerstwa, p. Bismarck-Schönhausen, otrzymał od cesarza Erancuzów na posłuchaniu pożegnaniem wielki krzyż legii honorowej. Jest to odznaczenie wielkie, które zwykle tylko ambasadorom dostaje się w udziale, posłowie zaś otrzymują powszechnie krzyż oficerski legii honorowej.

Nowy poseł francuski u tutejszego dworu, baron Talleyrand-Perigord, przybył tu wczoraj z Paryża celem objęcia swjej posady. Dotychczasowy poseł ks. Latour d'Auvergne opuścił wkrótce Berlin i uda się na nową swą posadę do Rzymu.

W Berl. Allg. Ztg odpowiada były minister spraw wewnętrznych a obecny poseł, hr. Schwerin-Putzar, na orzeczenie radcy sprawiedliwości Wagenera zamieszczone w Gazecie Krzyżowej, które go z demokratami dla tego identyfikuje, ponieważ Schwerin marszałkował izbie na posiedzeniu nadzwyczajnym, zwołanem w skutek znanj uchwały zapadłej w izbie panów. W odpowiedzi swjej twierdzi hr. Schwerin, że o reorganizacji armii zdanie jego bynajmniej się nie zmieniło, lecz lubo większość izby poselskiej organizacją tę odrzuciła nie zбочyła jednakże przytęm z drogi legalnej. W końcu powiada, że dążyć należy do pojednania poważnionych żywiołów, a nie powtarzać oklepanych frazesów, które zalecają polować na demokratów jakby na helotów.

Sejmom prowincjonalnym, które się 16 b. m. zbierają, przedłożone będą pod obrady następujące przedmioty: 1) Wybór deputowanych i zastępców do wykonywania współdziałania i kontroli nad bankami rentowymi wedle prawa z dnia 2 marca 1850 r.; 2) wybór nowych członków i zastępców do komisji obwodowych wyznaczonych celem oznaczenia klasyfikowanego podatku od dochodu; 3) wybór komitetu stosownie do prawa z dnia 11 maja 1851 trudniącego się dostawami w razie wojny i wynagrodzeniem za nie; 4) wybór członków lub zastępców do komisji obwodowych do uregulowania podatku gruntowego; 5) prawo o opodatkowaniu budynków celem osiągnięcia opinii stanów prowincjonalnych.

Landratom nakazano, jak donoszą tutejsze dzienniki, ogłosić w donosicielach powiatowych zestawienie mów, jakie N. Pan miał przy przyjmowaniu rozmaitych deputacji lojalnych. Wstęp do tej publikacji brzmi: „N. Pan wypowiedział w ostatnich tygodniach kilku z rozmaitych stron kraju wysłanym deputacjom słowa podziękowania i napomnienia, które pod względem głównych treści, autentycznie ogłoszono. Wobec wysokiego znaczenia najwyższych tych orzeczeń, zestawiamy kilka najważniejszych.“

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 3 listopada. Napływ młodzieży do szkół bardzo jest wielki. Szkoła politechniczna w Puławach i warszawskie gimnazya są przepełnione. W Warszawie są, jak wiadomo, trzy gimnazya. Otóż do jednego przyjęto 568 uczniów, do drugiego 817, do trzeciego 381. Ponieważ gimnazya mają 7 klas, czyni więc to w przecięciu 81—119—54 uczniów na jedną klasę, co bardzo jest wiele z pedagogicznych i lokalnych względów. Natomiast pięcioklasowe szkoły powiatowe mniej są zaludnione uczniami, bo wszystko ciśnie się do tych szkół, które uchodzą za lepij wyposażone w siły nauczycielskie.

Kolońska Gazeta zamieszcza w kolumnach swych z Kołowa wyjęty adres moskiewskich oficerów do w. księcia Konstantego wystosowany. Interesowani nie wręczyli go carewiczowi samemu, lecz chcą by go ten adres za pomocą dzienników doszedł, ażeby się (jak sami piszą) na bezpożyteczne męczeństwo nie wystawiać. Z tego powodu Kołokoł i nazwiska oddawców zamilcza, lecz ręczy za prawdziwość tego dokumentu. Adres opiewa:

„Carewiczu! Moskiewska armia w Polsce znajduje się w osobiwem, nieznosnym położeniu. Jęj pozostaje jedynie do

wyboru albo katem polskiego narodu zostać, albo swoim przelozonym posłuszeństwem wypowiedzieć. Żołnierze i oficerowie znużeni są urzędem katowskim. Stał on się armii nienawidzonym. Na bezbronne tłumy ludu napadać, modlących w kościołach prześladować, ludzi na ulicy więzić i Polaków w stanie obłężenia trzymać dlatego że swój kraj miłują, zdaje się armii z każdym dniem więcej nieludzkimi i zbrodniczymi... Według wiadomości z Moskwy i tam używają armii jako katów nie przeciw polskiemu już, lecz przeciw moskiewskiemu narodowi. Armia w Polsce wie dobrze, że włościan dla tego strzelają, iż swoim życzeniom i potrzebom nieodpowiadającej regulacji nie rozumieją. Armia w Polsce ze wstrętem patrzy na tym podobne postępowanie. Stracenie moskiewskich, od swoich kolegów szanowanych oficerów i chorążych, napełniło ją wielkim zniechęceniem; drugi podobny krok, a nie ręczymy za spokój armii. Carewiczu! Twoim obowiązkiem jest armię uratować a jest tylko jedna droga do osiągnięcia tego celu: zaniechanie katowania i prześladowania Polaków, a żeby ci nie byli tym do powstania zmuszeni, zniesienie stanu obłężenia; przyzwolenie wolnej organizacji Polski, odpowiadającej życzeniom i żądaniom polskiego narodu. Carewiczu, powinieś cara do tej zmiany nakłonić, jeżeli chcesz usunąć groźne niebezpieczeństwo...“

Ponieważ w obec okolicznościami nakazanaj bezimiennosci nie masz sposobu sprawdzić, o ile on jest autentycznym lub też wymyślonym tylko przez rosyjskie stronnictwo rewolucyjne, ślepa więc wiara może jedynie tu rozstrzygać.

Preus. Litt. Zeitung opowiada następującą historję, która się temi czasy na pruskorosyjskiej granicy przytrafić miała. Parę miesięcy temu kilku obywateli polskich ze Żmudzi udało się do pewnego miasta granicznego i po długim szukaniu wynalazło drukarza, który się podjął wydrukować tajemnie parę tysięcy egzemplarzy rewolucyjnej odezwy do ludu żmudzkiego, w litewskim języku spisanej. Po jakimś czasie pytają oni, jak daleko druk postąpił, ale przekonują się, iż pomimo zawartego na piśmie kontraktu, ów drukarz robi nowe trudności i żąda dużo więcej. Rzecz cała się rozbija i obywatele wracają oburzeni do domu na Litwę. Ledwo jednak wrócili, pojawia się oddział kozaków, który ich zabiera, wiezie do pruskiego jakiegoś granicznego miasteczka dla konfrontacji z owym pruskim drukarzem, poczem wysyłają ich Moskale na Sybir. Pokazało się, że ów drukarz wydał ptoklamacyą i nazwiska tych, co jęj druk obstalowali, władzom pruskim, a te znowu udzieliły wiadomości władzom rosyjskim.

Warszawa, 3 listopada. W ostatnich dniach rozpuuszczono, jak się zdaje, umyślnie, wiadomość o wstrzymaniu branki; w powtarzaniu jęj pokazały się najczynniejsze osoby urzędowe, stąd domysł że stało się to z wiedzą wyższą, rzecz zaś sama jest zupełnie płonna. Pobór nie będzie wprawdzie liczny, ale niezawodnie nastąpi, ponieważ jest stratagemem politycznym. Czy zręcznym? mocno powątpiewać wolno. Lekceważenie prawa zasadniczego z r. 1859 i zawieszenie go w sposób najarbitralniejszy zadało cios śmiertelny nadziejom tych, którzy po nastąpić mających tak zwanych „rządach regularnych“ czegoś innego mieli prawo się spodziewać, jak przestopienia zohydzonego despotyzmu wojskowo-policyjnego na despotyzm cywilno-policyjny. Tak zaś musimy nazwać system, który nie tylko że jeszcze nie pomyślał o nadaniu krajowi praw fundamentalnych, zabezpieczających wolność osoby, mienia i opinii, ale który nadto już istniejące bez ceremonii łamie. Pod względem formy, rozporządzenie o poborze do wojska również jest niefortunne. Obowiązkiem władzy jest wydawać jasne, ściśle określone, dla wszystkich zrozumiałe rozkazy. Ogłoszenie z d. 5 października ogranicza się na umocowaniu rady administracyjnej do zniesienia wszystkich czasowych egzempli od wojska i wprowadzenia pewnych modyfikacji co do sposobu rekrutacji, lecz dotąd nikt nie wie, jaka ilość pociągnięta będzie do służby, które wyłączenia zastąpią przestaną, czyja opinia decyduje, czy naczelnika cywilnego, czy żandarma, czy lekarza pułkowego, czy wreszcie policyi i komisji śledczej? Niepewność ta powiększa trwogę w miarę zbliżania się terminu branki i przyczynia się do utrzymania umyślnego w ciągłej agitacji. Ogólne, uzasadnione mniemanie wskazuje na wszystkich, którzy w upłynionym roku z jakiegokolwiek politycznej przyczyny byli prześladowani, jako na niechybne ofiary branki. Aleć sam dzisiejszy rząd już przyznał, że za panowania Krzyżanowskiego i Piłsudskiego wzięiono po większej części ludzi najniewinniejszych. Możeć więc raz już wyrażona szkaradna niesprawiedliwość stać się podstawą jakiegoś regularnego działania rządu? Czyż obawy z tego powodu nie są słuszne i czyż można się dziwić ogólnemu wzburzeniu? Obchodzenie się kozaków z publicznością, która spieszyła oddać ostatnią przysługę śp. hrabinie Andrzejewej Zamoyskiej, rozpędzanie kobiet batami, wzbronienie przystępu do kościoła, przypomniało nam znowu stan wojenny, który w ostatnich czasach dosyć łagodnie był wykonywany. Pogrzeb odbył się bez żadnej manifestacji. Na wyraźne życzenie telegraficzne, w najgłębszym smutku domowym nawet o dobro publiczne dbałego, zagnanego małżonka zmarłej, urządzono kondukt żałobny jak najciszej i zamiast do Kapucynów, do kościoła św. Krzyża, o kilka domów od pałacu Zamoyskich odległego.

Rozpoczęcie kursów szkoły głównej ma niezawodnie nastąpić 15 bm. z pewną uroczystością i z mową łacińską, którą mieć będzie p. Plebański. Pomiędzy świeżo pozyskanymi profesorami do szkoły głównej i do gimnazjów wymieniają z Poznania: pp. Węclewskiego, Wolframa i Mierzyńskiego. Katedra historii literatury polskiej dotąd jeszcze nie obsadzona.

W tutejszej gminie ewangelickiej pomysłało nareszcie o wyrugowaniu języka niemieckiego z rytuału, któryto język z historycznych powodów i w skutek dobroduszości tak się był zagnieździł, że przeważnie polska i polską się czująca gmina główne nabożeństwa po niemiecku odbywać była zmuszoną. Z doskonałego artykułu o tym przedmiocie w Gaz. Pol. zamieszczonego, dowiedzieliśmy się, że języka niemieckiego w gminie ewangelickiej warszawskiej pragnie tylko szczupła garstka czasowo przebywających cudzoziemców oraz tych świeżo osiadłych, którzy się jeszcze języka przybranej ojczyzny nie nauczyli. Prezesem nowo wybranego kolegium kościelnego został p. Ksawery Szenker, po którym słusznie oczekiwać można, że postara się o to, aby większości polskiej, w polskim kraju, obcego jęz. niemieckiego nie narzucono. Reforma ta prawdopodobnie pociągnie za sobą puryfikację języka w stosunkach handlowych, który na nieszczęście w wielu kantorach jest niemiecki lub żydowski-niemiecki. Najlepszym środkiem zaradczym będzie dobra szkoła handlowa. Jęz. urzędowym zajmie się gorliwie reprezentacja kupiecka, w której w tym roku po raz pierwszy i starozakonni udział wzięli, co spowodowało, że zwykli kandydaci stronnictwa niemieckiego nie zostali wybrani.

Dawny instytut wychowania pań w Puławach przeniesiony do Warszawy i oddany pod dozór komisji oświecenia, uległ radykalnej reorganizacji, przez co może się stać bardzo pożytecznym. Lekcje udzielane w nim będą przez profesorów gimnazjalnych, do których, jak słycać, dodano słynną autorkę, pannę Narcyzę Zmichowską. Wybór p. Zmichowskiej zrobił jak najlepsze wrażenie.

Dotychczasowy główny dyrektor komisji skarbu, p. Żęski powołany został na ministra sekretarza stanu Królestwa Polskiego w Petersburgu. W jego miejsce wstępuje p. Bagniewski, długoletni urzędnik banku.

Posiedzenia rady stanu odbywają się dwa razy na tydzień. Pomiędzy projektami do praw, które jeszcze w ciągu tego roku mają być rozbiegane, są oprócz już znanych, prawo stempowe, podwyższenie podatku gorzelnego, rozszerzenie prawa wekslowego na właścicieli ziemskich, nareszcie kodeks karny dla przestępstw politycznych.

W zapowiedzianym procesie publicznym wystąpi podobno sześćdziesięciu kilku oskarżonych o spisek. Dzień procesu jeszcze nie wyznaczony.

W tych dniach spodziewają się wypuszczenia na wolność p. Majewskiego, uwięzionego jeszcze w lipcu.

Wilno, 4 listopada. Kur. Wil. podaje ogłoszenie jenerała-gubernatora Nazimowa, znoszące stan wojenny w miastach Grodnie, Bielsku i Brześciu litewskim, z temi samemi jednak ograniczeniami co przy zniesieniu stanu wojennego w Wilnie, to jest, że i nadal nikomu nie wolno mieć broni, oraz że i nadal sądy wojenne będą sądziły polityczne przestępstwa. Ogłoszenie to gubernatora dodaje, że stan wojenny zachowuje się „w całej sile“ w mieście Białymstoku z powiatem.

Tenże Kurjer ogłasza postanowienie o kolei stawiania rekrutów. Postanowienie to objaśnia, iż obowiązek przyjmowania i stawiania rekrutów od gromad wyszłych z poddańczej zależności włościan, powinien być wkładany na starostów większych pod nadzorem starszyny gminowego.

Z Ukrainy, 16 października, pisze T. Padalica do Gazety Warsz.

Reformy włościańskie są u nas prawie na ukończeniu. Zaledwie część dziesiąta gmin wiejskich nie ma dotąd wprowadzonych listów nadawczych, a i to opóźnienie ma miejsce w majątkach albo zostających w administracji lub w opiece rządowej gdzie zwykle więcej jest formalności. Włościanie w większej połowie gmin przeszli z pańszczyzny na czynsze a obywateli zgodzili się na okup sadyb i pól ornych za pomocą rządowej pożyczki, darowując włościanom przyadającą od nich część piątą okupu. Obawy o brak robotnika ustawy. Mamy go ile trzeba. Wprawdzie pomógł nam do takiego uregulowania stosunków dobrowolnych rok obecny, wyjątkowy. Zły urodzaj zboża, taniść bydła, brak zupełny siana, zamknięcie wielu fabryk cukru i gorzelnii, wpłynęły na to. Gospodarze nasi zajęci są teraz urządzaniem gospodarstw, separacją pól i sprządzaniem machin i narzędzi rolniczych. Młocarni parowych mamy już w jednej okolicy naszej kilkanaście; widzieliśmy już przekonanie, jakie są różnice między jedną metodą a drugą między robotą tój a tamtą fabryki. Przyjść musimy do tego punktu, że narzędzia rolnicze nabywać nie można na wiarę i opisy cenników. Dla tego prosimy tych panów fabrykantów, którzy podejmują się dostarczanie onych, ażeby na Ukrainie w kilku punktach założyli składy. Z główniejszych, ukazujemy tu na Smiłę i Humań.

Ceny na majątki nieruchome nie spadły i nie podniosły się. W ogóle, dziś jeszcze o tém wyrokować nie można, gdyż sprzedaży mamy bardzo mało, a i te wyjątkowe. Posesyjne ceny za móg ornej ziemi nie przenoszą jednego rubla srebrem. W sąsiedniej gubernii chersońskiej można dostać w dzierżawę dziesiątynę (około 2 morgów) wybornego czarnoziemiu, po rublu. Mnóstwo majątków wydzierżawiają tam obywatele i wielu ze szlachty naszej posuwają się tamtędy. Pochodzi to ztąd, iż tam gospodarstwa były całkowicie osnute na pańszczyźnie a reforma obecna zastała obywateli pozbawionych nakładowego i obrotowego kapitału. Stan ten wreszcie wspólny jest Rosji całej. Żydzi u nas przepytują chętnie sprzedaży i dzierżaw i nawet wzięli posesyi kilka, takich wprawdzie gdzie gorzelnie i propinacye stanowiły główne źródła dochodów. Pytałem: dla czego chcą ziemi gdy nie są rolnikami i nie będą nimi przynajmniej na pierwszym razie. Odpowiedzieli, że tyle w ostatnich przesileniach fabrycznych stracili i tak dotkliwie czują brak hipoteki, iż dla utrzymania kapitałów jedynie chwytają się tego środka. W istocie, ruin mamy bardzo dużo. Nie byliśmy bardzo bogaci w kapitały, lecz gdy

i te zastrzegły na fabrykach, brak ich dał się uczuć zaraz na wszystkich. To co dziś krąży pomiędzy nami, jest drobnotką, niezdołną podnieść kraju do przemysłowego i handlowego ruchu, tém bardziej, gdy weźmiemy na uwagę słabą cyrkulację, przez brak dróg i stratę czasu, zużywającego się we dwójnasób przy każdym przedsięwzięciu. W obecnej chwili mamy rażący przykład tej chorobliwej cyrkulacji na sprzedaży pszenicy w Odessie. W sierpniu płacono tam pszenicę do 10 i pół rsr. za czwart. Ale zanim ją omlócono i odstawiono, upłynęły dwa miesiące. Tymczasem ceny spadły właśnie wtedy, gdy czumakami okryły się drogi. Napływ gwałtowny spowodował jeszcze większe obniżenie i potraciło wielu.

Nowiny literackie ze stron naszych są prawie żadne. P. Nowosielski przygotował do druku pracę nową pod tytułem: Pogranicze nadnieprzańskie. Leon Idzikowski ma ją wydać w Warszawie.

GALICJA.

Lwów, 3 listopada. Wczoraj nadeszło tu rozporządzenie ministeryalne, znoszące konfiskatę trzydziestego tomu Rozpraw Towarzystwa rolniczego, którą zarządziło było niedawno temu tutejsze namiestnictwo (Porównaj Ner 255 Dziennika).

— Ostatniemi czasy wyszła we Lwowie przygodna broszura pod tytułem: Czy to szyma czy nie? bijąca na moskiewskie i schizmatyczne dążności partyi świętojurskiej. Gazeta Narodowa poświęca tój publikacji osobny artykuł wstępny, który w te słowa zaczyna:

„Mniemamy dopełnić jednego z naszych obowiązków, podnosząc na tém miejscu tę znakomitą i pocziwą pracę, i polecając ją uwadze nie tylko wszystkich czy to łańckiego czy słowiańskiego obrządku Polaków, lecz nie mniej także i tój fakcji, która pod mianem świętojurow znana, w odrębny sformowała się obóz. Autorem broszury jest jeden z świątliwych duchownych słowiańskiego obrządku. Prawy Rusin, a przeto i prawy syn jednej wspólnej ojczyzny, nie odwoździ on swych współwyznawców i współplemienników od szlachetnych usiłowań, dążących do rozwoju i podniesienia swój plemiennosci, bo i sam wierny jęz. zawsze, jak był tak pragnie z rodem swoim i nadal pozostać Rusinem. Ale dla tego właśnie témci silniej uderza na cel ostateczny tój fakcji, który, jak to w swój broszurze wykazuje dowodnie, jest czémś zupełnie inném, potępia środki, których się ona do jego dopięcia jeła. Celem tym bowiem jest szyma i czyhający po za nią moskwiizm; środkami: obłuda i roznamietnienie ludu za pomocą niecných i nieprawnych chuci, co do zupełnego tylko upadku w nim religii, do ciemnoty i rozprzężenia społecznego prowadzi.“

— Jeden z brodzkich korespondentów do Gaz. Narod. uskarżał się na obojętność brodzkich żydów dla polskiego teatru, oraz na germanizacyjne zabiegi burmistrza miasta Brody, pana Salz (Porówn. nr. 255 Dziennika). Otóż inny korespondent z Brodów w ten sposób bierze brodzkich żydów w obronę: „Korespondencya o teatrze w Brodach przypisuje żydom brodzkim obojętność dla polskości i polszczyzny i tendencje niemieckie. Ze p. Łobojko stracił w swójem przedsięwzięciu, nie przeczymy, jednakże powodem tój straty nie była obojętność żydów dla polskiego teatru, jak sądzi korespondent. Dość powiedzieć, że dwie trzecie publiczności stanowili żydzi; a właśnie ci, których kor. pomawia o koryfeuszostwo niemiecko-żydowskie, nie zaniedbali żadnego przedstawienia. Co zaś przyprawiło p. Łobojkę o stratę, to było to niczem nieusprawiedliwiona i nie do przebaczenia obojętność dla teatru obywateli ziemskich z okolicy brodzkiej. Sam p. Łobojko jest tego przekonania, i bardzo słusznie, jeżeli jeden z najznakomitszych obywateli nie przyjął osobistego zaproszenia artysty, składając się załobą. Co do tendencji germanizacyjnych, widzę w korespondencyi wzmiankowanej nieświadomość rzeczy, i nie wierzę, żeby to była zła chęć lub nieuczciwy zamiar. Brody pod żadnym względem nie mają podobieństwa z Frankfurtem, choćby jedynie dla tego, że mieszkańcy Frankfurta nie zaczęli jeszcze przywdziawać stroju polskiego i nie pragną uczyć się języka polskiego, jak się to obecnie dzieje w Brodach w najznakomitszych rodzinach żydowskich, z wielką dla każdego Polaka radością. Otóż frazesy, jak ów przytoczony w żydowskim żargonie, drukowane jakby na pośmiewisko w polskim dzienniku, mogą tylko zniechęcić żydów do polskości i polszczyzny. Jednak to szczęście, że korespondent ukleił sam to nieszczęsne zdanie i wypowiedział je łamaną żydowszczyzną, bo żydzi wykształceni, a takich tylko zaprasza się do teatru, mówią z Polakami albo po polsku, albo też po niemiecku, lecz nigdy żargonem żydowskim, który z wolna wypędzają już z domu, tak że można mieć nadzieję, iż młode pokolenie rozumieć go nawet nie będzie. Otóż znać należy podobne dążności i wydobyć je na jaw. Tablice w magistracie z niemieckimi napisami, zabytek smutnych czasów, wie koresp. że nie żydzi zaprowadzili a wpływ ich dzisiaj bardzo wąty, żeby im się powiodło zastąpić je tablicami z polskimi napisami; w wydziale miejskim są żydzi w znacznej mniejszości, uderzyć tedy należy na większość chrześcian, respective polską. Nakoniec p. kor. zalicza, a to jest bardzo nieprzezwornie, pana Salę do kategorii Kalir et Comp., która według jego zdania germanizuje Brody; p. Sala należy do frakcji, która istotnie jest naszą bolączką, i nie ma nic wspólnego z Kalirem et Comp.“

— Literaci i dziennikarze lwowscy nie od dzisiaj smutnej zażywają sławy, wielkiej pochopności do gorszącej polemiki osobistej, która bardzo wygląda na prywatę i zawiść w rzeczywistości. Dawniejszy redaktor Gazety Narodowej, p. Leszek Wiśniowski, nie przychylił się zaiste do naprawy tój niepoehlebnej renomy, drukując pamflet przeciwko p. Janowi Dobrzańskiemu, obecnemu redaktorowi tójże Gazety, któremu zarzuca najhaniebniejszą intrygi i lży go w najbezwzględniejszy sposób. Pamflet ten swój, rozesał autor różnym literatom, dziennikarzom i znajomym po całej Polsce. Dostał go także Kraszewski i tak się o nim w Gazecie Polskiej odzywa:

„W tych dniach rozesyłany został znajomym i nieznanym druk półarkuszowy lwowski pod tytułem: List otwarty do

pana Jana Dobrzańskiego, głównego współpracownika lwowskiej Gazety Narodowej, podpisany przez p. Leszka Wiśniowskiego. Smutne to zjawisko zaprawdę i nie wspominalibyśmy o niem, gdyby całemu dziennikarstwu polskiemu krzywdy nie czyniło. Istotnie, zarzucićby można, żeśmy do prawa prasowego nie dojrżeli jeszcze. Godzi się takie sprawy osobiste, policyjne, i. podobną brudną bieliznę życia wyciągać na jaw i wieszać na płocie? Sprawa pana L. W. z panem J. D. jest z rodzaju tych, które na sąd publiczności wywołają się nie potrzebują i załatwić powinny albo starodawnym obyczajem w astronnym kącie, albo jeszcze inaczej. Trzebaż aby wszyscy wiedzieli koniecznie, iż pierwszych chwil większej swobody prasa nasza na nasycenie namiętności, nie na rozszkodzenie i umiarkowane roztrząsanie sprawy publicznej używać. Szczegółów tego pisma tykać nie chcemy.. nie idzie w niem zasady, o rzecz pospolitą, o myśli, o prawdy, ale o jednostki prywatą nachnęta do wystąpienie przykre dla obcych, nieprzezwite i szkodliwe dla nas. Wystawieni na tysiączne zarzuty nieprzychylnych nam narodowości, powinniśmy się zachować z godnością i powagą, z wyższością ludzi, którzy o sobie zaprawdę umieją. Nie wiemy kto z pp. L. W. i J. D. ma słusność, ale najlepsza sprawa nie usprawiedliwia takiego wystąpienia tego tonu, tego cynizmu z jakim list p. L. W. jest napisany. Pomimo tego smutnego zjawiska, które uważamy za swawolę chłopca wypuszczonego pierwszy raz bez dozoru na miasto, nie rozpaczamy jeszcze o dziennikarstwie naszym: początki wszędzie są trudne, dosyć jest wydrukować taki list aby nazajutrz nieprzyzwoitość jego uderzyła wszystkich nie wyjmając autorów i zapobiegła podobnym wybrkom na zawsze.“

FRANCJA.

Paryż, 4 listopada. Familia bawarska, jak to powiedziano, liśmy nie myśli się rzec mniemanego prawa swego do tronów greckiego, to też dowiadujemy się dzisiaj, że król bawarski w stosował do trzech mocarstw opiekuńczych protestacyą uroczystą przeciw greckiemu powstaniu, i jego następstwom, a Gazeta zeta monachijska czyni, mówiąc o tym dokumencie, rozprawy maite uwagi, dowodząc, że mylą się wszystkie dzienniki, które twierdzą, jakoby odezwa rządu tymczasowego greckiego wykluczała dynastją bawarską od tronu, podczas gdy ogłasza tylko detronizacyą króla Ottona i jego żony Amalii. Protestacye króla bawarskiego pójdą w bieżącej polityce europejskiej tak dobrze ad acta bez reprodukcji, jak poszły tego rodzaju protestacye króla neapolitańskiego, rozmaitych książąt włoskich itd. Uspokojenie Francji w tój sprawie przyczyni się uwzględnieniu wszelkich protestacyi, pokazuje się już z tego, że sam Monitor urzędowy ogłosił wczoraj bez wszelkiego dodatku bardzo obszerny list z Aten, wystawiający powstanie greckie w jak najlepszym świetle. W liście tym, co do wypadków niema właściwie nic nowego, wszakże piszący zdaje się twierdzić, że nie ta lub owa dynastia, lecz że w ogóle władza królewska w Grecji wywróconą została, jako też, że sposób jakim w konanem zostało powstanie, okazuje nie tak nienawiść, jak rzekłby wstręt dziwny i obojętność, którą wszyscy niemal mieli króla i jego żony. Sądzą że rząd włoski uzna wkrótce stan rzeczy w Grecji. Dotychczasowe poselstwo greckie w Paryżu, na którego czele znajduje się jenerał Kalergis, zostało przez rząd tymczasowy potwierdzone i stara się podobno bazyc chociażby greccy, których dość znaczna liczba była za granicą osobliwie od czasu powstania nauplijskiego, wracają tłumnie nazad do swego kraju.

— W dzisiejszej France czytamy list posła włoskiego kawalera Nigra, który protestuje przeciw wczorajszemu orzeczeniu tegoż dziennika, i oświadcza że wiadomości, jakoby włoski wynurzył był do gabinetu paryskiego swoje załe z powodu tylokrotnie wspomnanej noty jenerała Durando, jest czystym wymysłem. Dziennik France zamieszczając ów list oświadcza jednak, że rząd włoski załuje wypuszczenia w świat owę notę i że niewątpliwie załe te wyrzecz, jeśli ich jeszcze nie wyrzecz. Jest to naturalnie wybieg i dość niezręczny, którego la France używa, aby honor swój dziennikarski ocalić, wszakże w ogóle dziennik ten teraz dość wiernie w sprawie włoskiej tłómaczy chęć i życzenia rządu francuskiego. Gabinet paryski stara się teraz podobno, odbierając od Stolicy apostołskiej na wszystkie swoje wnioski odmowne tylko odpowiedzi, nakłonić rząd włoski do dania mu zaręczenia uroczystego, że ani on sam nie zaczepi granic rzymskich i władzy świeckiej papieża, ani też na żadną skądinąd zaczepkę tójże władzy i tychże granic nie zezwoli. Z tēm zaręczeniem w rękę chce dyplomacya francuska nalegać w Watykanie, aby zaprowadzono na państwo Kościelne reformy, z duchem czasu zgodne; niewątpliwie jednak i tu i tam minister Drouin porażkę odniesie. Ministrowi w ogóle nikogo nie zadowolnił we Francji; legitymistom i duchowieństwu jest on nadto liberalny; nie mają oni do niego zaufania, jako do człowieka który się o zasady rewolucyjne ocierał i dawniejszego filipisty, liberalnemu stronnictwu zaś jest wstrętny dla swęj austriackiej choroby, niektórych wstecznych wyobrażeń i zalotnych wdychań swoich do arystokracji i ultramontanizmu. Postępowanie jego jest niejasne i połowiczne i nikomu właściwie nie jest szczerym przyjacielem. Popsuł on tōż podobno 10z poczynającą się serdeczną niby przyjaźnią między Prusami i Francją, zwłaszcza, że nakłania się bardziej ku Wschodowi niż ku Berlinowi, przytém zaś wręcz przeciwnie jest usposobienia z ministrem pruskim Bismarckiem. Drouin Lhuys, co do wewnętrznego zarządu sprzyja wyobrażeniom liberalnym, co do zewnętrznych zaś stosunków jest ultrakonserwatystą, podczas gdy Bismarck w Paryżu uważają za absolutystę co do polityki wewnętrznej, za rewolucyjnego zaś człowieka co do zewnętrznych stosunków. Mimo to jednak uważają należy przyjąć ministra Bismarcka, który przedwczoraj min. cesarza i cesarzowej pożegnawcze swoje pożegnanie i dziękuję wraca do Berlina, za dowód szczególnych względów dworu bawarskiego dla cesarza.

— Kilka dzienników tak w Paryżu, jako i na prowincjach odebrało przestrożę od rządu, żeby się nie trudniły wiadomościami o zmianach w ministerstwie.

Ze Stambułu donoszą, że ciągle jeszcze toczą się układy o stanowisko polityczne Czarnogóry i Serbii; w tych układach poseł francuski Moustier bardzo jest czynny.

Ogłaszają dzisiejsze dzienniki obszernie sprawozdanie Nélaton, dotyczące stanu zdrowia Garibaldeggo; biegły ten oświadcza, że stan zdrowia chorego jest zadawalniający, że kula może być wydobytą z łatwością, po poprzednim podniwieniu przygotowaniu rany za pomocą obiegów kolanowych.

Minister Persigny wydał był, przy wstępie pana Drouin do gabinetu, okólnik do prefektów, w którym oświadczył, że zmiana osoby w niczem nie zmienia polityki cesarskiej; chodzi bez przestanku o to, aby nie poświecić ani Włochom ani papieżowi Włochom; że znakomity statysta, który otrzymał szczęśliwym sposobem żadnego udziału czynnego w wypadkach lat ostatnich, może szczęśliwie się przyczynić do rozwiązania owej ważnej i wielkiej trudności. To też minister Drouin podobno rozpoczął we Włoszech ową pracę Danaidów. Potem się dzisiaj, co wczoraj już wspominaliśmy, o wysłaniu paryża do Turynu noty dyplomatycznej, dotyczącej się sprawy włoskiej, już nawet rząd włoski sposobi na nią odpowiedź. Wzywają się powszechnie, że obydwie te dokumenty ogłoszone zostaną w Monitorze w przeciągu dwóch tygodni, czasem twierdzą sronnicy reakcyi że nota rządu francuskiego puszcza zupełnie pomimo ów pamiętny okólnik jenerała Ando uważając go poniekąd za niebyły. Nowo mianowany do Turynu, hr. Sartiges, dopiero pomiędzy 15 a 20 uda na swoją posadę, a więc już w czasie, kiedy gabinet paryski czeka na odpowiedź na swoją notę i będzie mógł wymiarkować osobie zebranego już parlamentu włoskiego. Poseł austriacki Metternich jest teraz w serdecznych stosunkach z dworami francuskim; po swoim przyjeździe miał już posłuchanie cesarza i kilka narad z ministrem Drouin, głównie z powodu sprawy rzymskiej i greckiej. Niemniej jednak czule żegnano ministra pruskiego Bismarcka, którego cesarz usilnie zachęcał do Compiègne, i którego zaszczycił wielką wstęgą legii honorowej, chociaż tak wysoką oznakę dają tylko posłom, mam tytuł ambasadora. Poselstwem pruskim zawiaduje, niebytności posła, pierwszy sekretarz, książę Reuss.

Doktor Nélaton zajmuje się wymyśleniem przyrządu, pomocą którego mógłby Garibaldi wygodniej leżeć, jako też sondy do rozszerzenia rany tak iżby z łatwością kule mogły być wyjęte.

Znakomity adwokat Chaix d'Est Ange, który przed miesiącami złożył był urząd jeneralnego prokuratora, mianowany został senatorem.

Z Chin słychać, że w Szangai przytrzymano mnóstwo ludzi, którzy będą w spiskach tajnych z Taipingachcieli nocą wymordować mandarynów i oddać miasto powiatowcom.

WŁOCHY.

Turyń, 4 listopada. Na drodze telegraficznej w krótkości mamy artykuł dziennika Monarchia nazionale brzmiący głównej swjej treści jak następuje: „Rozsiewają pogłoskę, że ministerium chce tożwiazac izby. W obec dzisiejszych okoliczności, które wymagają nie tylko najpilniejszych zabiegów ze strony ministerstwa, ale i całego kraju, obecnie, gdzie kraj rozłamany ma tak w swjej zewnętrznej organizacyi jako też w polowicz zagranicznej najtrudniejsze zadania, wzburzenie walki w obrębie zupełnie byłoby nie na czasie. Rząd mógłby tylko w tym przypadku pomysleć o rozwiązaniu izb, gdyby do tego przez następstwa przymuszonym został, którym przeszkodziłoby byłoby w stanie. Gdyby koalicyi przeciwnych stronnicw udało się udać utworzenie fałszywej (fictive) większości, na którą prawdopodobnie korona uważałaby za swój obowiązek, zabrać do wyborców, ażeby wolność i instytucje konstytucyjne zabezpieczyć. Spodziewać się należy, że do takiego zawiania nie przyjdzie. Frakcyje parlamentarne, zgadzające się na te zasady, pozostaną zgodne, ażeby się oprzeć zaczepkom politycznych stronnicw.“

Deputacya greckiego rządu tymczasowego, składająca

się z dwóch wysłańców, przybyła do Spezzyi, ażeby bezpośrednio dowiedzieć się o stanie zdrowia Garibaldeggo i złożyć mu życzenia Helenów jak najrychlejszego wyzdrowienia. Tłumy ochotników włoskich udają się do Grecyi.

Król rozciągnął amnestyą wydaną na rzecz ochotników Garibaldzistowskich i na przewinienia prasowe, popełnione wskutek ekspedycyi Garibaldeggo.

GRECYA.

Jakkolwiek naczelnicy greckiego powstania wyrzekli jedynie detronizacyą króla Ottona, żaden z książąt bawarskich nie ma najmniejszego widoku dostania się na tron grecki. Zdaje się, iż stanęło porozumienie pomiędzy Anglią a Francją względem kwestyi greckiej, a teraz te mocarstwa starają się przeciągnąć na swoją stronę Rosyą, aby wspólnie zaproponować następcę króla Ottona.

Odezwą do narodu którą rząd tymczasowy grecki wydał zaraz pierwszego dnia powstania w Atenach, brzmi:

„Królestwo greckie. Rząd tymczasowy grecki do Helenów. Obywatele! System polityczny, który poniżył godność narodową i obyczaję do zepsucia doprowadził, system rządowy, który deptał ustawy krajowe i uciskał obywateli, musiał oburzyć przeciwko sobie umysł greckiego narodu i popchnąć go do powstania. Dla tego większa część prowincyi rozpoczęła to dzieło, a dzisiaj wszystkie eparchie powstały, zrzuciły władzę dawniejszą, a poparte przez waleczną a szlachetną armią, ustanowiły nową władzę. Ta sama konieczność popchnęła także stolicę do powstania, a współubiegając się w patriotyzmie z ludem na prowincyach, zażądała ludność stolicy, zmiany dotychczasowego stanu rzeczy, wojsko zaś, ten wierny stróż powierzonych mu przez naród obrony praw, wojsko godne imienia greckiej armii, poparło zamiar narodu i w ten sposób przy wspólnym działaniu został wyrócony dotychczasowy stan rzeczy, posiadacz tronu ogłoszony zdetronizowanym, prawa jego małżonki do regencyi usunięte. Natomiast utworzonym został rząd tymczasowy składający się z prezesa A. G. Bulgarisa i z członków Canarisa i Rufosa. Prezes rządu tymczasowego utworzył nowe ministerium mianując: pp. Teczki Mangina ministrem skarbu, Zaimisa ministrem spraw wewnętrznych, Al. Koumonduros sprawiedliwości, D. Mauromihalis wojny, E. Deligeorgi oświecenia, D. Calliphrontas marynarki, B. Nicolopoulos wyznań, A. Diamantopoulos spraw zagranicznych. Zadaniem jakie rząd tymczasowy od ludu i wojska otrzymał, jest: utrzymanie monarchii konstytucyjnej, poważanie i wdzięczność dla trzech opiekuńczych mocarstw, utrzymanie przyjacielskich stosunków ze wszystkimi państwami, spieszne zwołanie zgromadzenia narodowego, zabezpieczenie porządku i spokoju przez cały okres swjej władzy, przez wykonanie ustaw. Zadanie to i obowiązek chcemy z całą wiernością i poświęceniem wypełnić, gotowi władzę naszą złożyć w ręce konstytucyjnego zgromadzenia narodowego. Lecz abyśmy to wielkie i święte dzieło spełnili, powinno uczucie patriotyczne wszystkim ożywiać. Dla tego odzywamy się do waszego patriotyzmu i spodziewamy się po was nie tylko utrzymania spokoju i porządku, lecz nawet tego zaparcia się siebie jakim odznaczał się naród grecki w wszystkich krytycznych chwilach. Mamy nadzieję, iż potężna prawica Wszchemocnego, która zawsze nad ojczyzną naszą czuwała, poprze nasze słabe lecz szczerze usiłowania i pobłogosławi naszemu dziełu wzmacniając nowy porządek rzeczy, na tém większą chwałę greckiego imienia. Dan w Atenach 11 (23) października 1862 r. Prezes rządu tymczasowego Bulgaris. (Dalej podpisy wyżej wymienionych ministrów).“

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Z Krotoskiego, 1 listopada. Wywożenie klasy robotczej przez płatnych agentów zagranicznych ustało na chwilę i nie słyszeliśmy dotąd nic o niemi, aż tu ni ztąd ni zowąd zjawia się w tych dniach w Kobylinie agent z dóbr pewnych z gubernii mińskiej, i w nim zakłada biuro werbunkowe. Wyjeżdża on codziennie z przybranymi ku pomocy osobami do okolicznych wiosek i wielkimi obietnicami zwabia lud ku sobie, tak że dotąd, jak mnie wieść dochodzi, ma ich już parę set. Miejscowa władza starała się energicznie zapobiedz temu, ale z małym podobno skutkiem. Również nie udaje się duchownym, mimo ich sta-

rannego zabiegu, powstrzymać ludu, oszołomionego nadzieją, iż tam wielkie bractwa będą zastąpiły, iż tam kraj ten opływa w mleko i miód, złoto nad ziemią się znajduje a pieczone gołąbki latają po powietrzu Co to za raj!! To mi to kraj!! Niestety! mam list pod ręką ztamtąd pisany, w którym jeden z dawniejszych wychodźców prosi familią o przysłanie pieniędzy, by mógł wrócić do rodzinnej strzechy.

Z Pleszewskiego, 2 listopada. Kiedy prawie wszystkie powiaty państwa pruskiego zbierały się do petycyi pod przewodnictwem kieży dziekanów lub innych księży, nauczyciele W. Ks. Poznańskiego tylko cztery zestawili zdołali petycyę, chociaż Nadwiłanin i Dziennik Po znański kilkakrotnie poruszyły tę sprawę. Nie jest ona tak błaha, jakby się na pozór zdawać mogło, bo jaki wpływ nauczyciele oświeceni poparci dobrą wolą swych przełożonych wyrzec mogą, to wiemy, a nie miejsce ani czas tutaj potemu, aby o tém rozprawiać.

Ostatnie pisma pedagogiczne z Niemiec, piszą, jakoby na przyszłość miał ustać stosunek ten, gdzie ksiądz miejscowy był inspektorem szkoły, a zarazem przełożonym nauczyciela. Bolesnym nam byłoby ten rozwód duchowy, bośmy zawsze kościół za matkę i najprzychylniejszą opiekunkę naszą, a sługi jego za ojców naszych mieli; dlatego też nauczyciele W. Księstwa nigdy sobie podobnego rozdziału nie życzyli. Uderzającą jest także zgodność zasad, jakiej się w sprawie tej katolicy nauczyciele innych prowincyi pruskich, pomimo utrudnione środki porozumienia się wzajemnego z naszymi nauczycielami trzymali, bo prowincye nadreńskie czyto w petycyach swych do sejmu, czyto w prywatnych kółkach nauczycielskich, objawiały jednoznacznie myśl pozostania nadal przy kościele. Ubolewać tylko należy, że nauczyciele w W. Ks. Poznańskim nie znaleźli pótdąd sposobności wynurzenia swego gorącego przywiązania do kościoła i szczerego zaufania do duchownych swych przełożonych. Wystąpienie przeciw powyższej zasadzie w swj mniej umiarkowanej petycyi nauczycieli ewangelickich w Szląsku nie zadziwiło nas wcale. Znac historya kościoła katolickiego silniejszemi połączenia węzy z córką swą szkołą. Czy zresztą ustanowienie gminnych dozorów szkolnych korzystniejszej i zbawiennej potrafi wpłynąć na moralną działalność szkółek, wątpić wypada, a czy zaprowadzenie nowych inspektorów powiatowych uszanuje godnie prawa języka naszego w W. Ks. Poznańskim po szkołach, czas pokaże.

Starajmy się, bo jeszcze ostatnia nie wyblita chwila, jeśli nam drogie prawa nasze, a miłym dotychczasowy stosunek, aby radzić nad sobą.

Miłosław, 4 listopada. Wieść o zgonie małżonki p. Andrzeja Zamoykiego smutne tu zrobiła wrażenie; nikt bowiem zaprzeczyć tego nie może, że śmierć tej pani, jeżeli gwałtownym rozdziałem jej dożgonnego życia towarzysza nie spowodowana, to niezawodnie przyspieszona została. Jak się dowiaduje postanowili przewieźlebnie duchowieństwo dekanatu miłosławskiego wspólnie odśpiewać requiem za jej duszę, co nastąpić ma w dniu św. Stanisława Kostki.

Z Obernależego, 5 listopada. Dnia 19 zm. wydawał gospodarz pewien z chub Wojnowskich córkę swą za mąż, gdzie zaproszeni goście tak się wódką zalali, że ks. proboszcz w Długiej Goślinie zmuszony był nowożeńcom ślub odmówić. Pomiędzy zaproszonymi gośćmi znajdował się także gospodarz pewien z Przepedowa z dwoma synami; wracając z kościoła do domu weselnego przejeżdżali przez wieś Wojnowo, i stanęli przed karczmą, ponieważ drużbinie dawnym zwyczajem po drodze strzelali z pistoletów, więc też i syn młodszy owego gospodarza miał przy sobie pistolet nabity. Siedział on na tym samym wozie, gdzie ojciec jego; otóż trafunkiem nieszczęśliwym czy też przez nieostróżność pistolet wystrzelił, i przybitka prochu ugodziła ojca w bok złamawszy mu żebro i naraziwszy wątrobę, w skutek czego w parę dni śmierć nastąpiła. Oby ten tak żalony przypadek posłużył naszej wiejskiej młodzieży i gospodarzom za przestrożę.

Nadesłano do Warszawy z Lubelskiego próbki włókna mogącego wedle wynalazcy po oczyszczeniu służyć w zastępstwie bawełny. Oczyszczone, białawe włókno to, gdyby w większej ilości wypróbowane być mogło i cena jego ściśle była określona, dopieroby dozwolilo zawyrokować, czy może być przydatnem. Trwałość jego, łatwość nabycia, możliwość mechanicznego przedzenia, byłby miarą praktyczności wynalazku. Przypominamy te próby rolnicze z Asclepias Syriaca, Trojeść Syryjska, wcale obiecujące. Wydana o niej była broszura przez dra E. M. Galli w Zytomierzu.

Jeden z dzienników angielskich wspomina o projekcie zbudowania promu parowego do przewozu pomiędzy Dover i Calais, który wkrótce ma być przywiedzionym do skutku. Statek ten promowy ma mieć 1000 stóp długości, 100 stóp szerokości, a zanurzać się będzie na 5 stóp głęboko. Na środku pokładu jest tunel żelazny, do którego wjeżdżać mają po szynach wagony z passażerami i towarami. Pożytek z tego promu jest ten, że pociąg przybyły do brzegu jednego i przeprawiony na tymże przez morze, za przybyciem do drugiego brzegu natychmiast w dalszą wyrusza drogę. Szybkość promu wynosić ma 40 mil angielsk. (8 mil pols.) na godzinę. Statek po obu końcach ma stery, przeto nie potrzebuje zwracać się.

Przy Suezkim kanale, w Egipcie, pracuje około 50 Polaków. Niektórzy z nich mają stopnie inżynierów, inni zaś podrzędniejszą zajęci robotą. Praca koło kanału ma być najdalej za pięć lat ukończoną.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Przy dziś dalszém ciągnięciu 4 kl. 126 król. 10. klasyowej padła 1 wygrana 5000 tal. na nr 896. 2 wygrane po 2000 tal. na nra 40,225 396.

40 wygranych po 1000 tal. na nr 306 3391 7452 8044 8991 15,074 15,539 22,966 23,743 24,761 25,185 25,420 29,174 29,330 33,371 40,115 42,135 43,819 49,387 56,515 59,786 60,781 62,181 66,720 66,980 68,883 72,821 74,810 75,431 76,066 79,258 80,855 80,960 891 i 89,684.

45 wygranych po 500 tal. na nra 1213 2400 14,420 16,978 17,822 18,900 20,187 24,023 25,637 26,356 27,927 29,438 33,867 36,431 401 38,658 40,751 41,276 43,213 45,730 47,319 48,638 55,351 55,886 59,451 63,774 65,214 66,023 66,619 67,811 69,976 73,057 77,359 84,675 88,412 89,939 90,792 91,358 92,378 731.

68 wygranych po 200 tal. na nra 7 2026 3560 10,540 11,217 13,502 13,639 14,321 14,945 18,236 18,562 20,011 20,172 20,323 21,048 24,407 24,550 27,407 28,703 30,153 31,372 33,542 33,890 34,528 35,197 35,467 35,523 38,046 38,977 39,575 39,601 39,933 44,471 46,177 46,285 48,958 52,123 53,189 53,909 55,933 56,966 58,002 62,552 64,053 64,883 66,467 67,307 70,135 77,265 78,912 81,672 82,339 82,972 83,788 84,932 85,002 85,157 94,127.

Berlin, 6 listopada 1862. Król. jeneralna dyrekcya loteryi. Prześwietnemu Zebraniu Towarzystwa Rolno-Przemysłowego, dzięki składamy pokorne oddanie dla ubogich tutejszych na dniu 10 b. pieniędzy w ilości 55 talarów.

Gostyń, dnia 28 października 1862. Magistrat i reprezentanci miasta. [3424] Księgarnia i antykwarnia J. Lissnera w Poznaniu sprzedaje następujące dobre dzieła

po poniżej wymienionych bardzo niskich cenach: Rychlicki Zbigniew Oleśnicki. 2 tomy zam. 6 1/2 tal. za 4 tal. 10 sgr.

Goczałkowski. Wspomnienia lat ubiegłych 2 tomy z rycin. zam. 3 1/3 tal. za 1 tal. 15 sgr.

Linde. Słownik języka Polskiego. 6 tom. za 15 tal.

Ossoliński. Wiadomości historyczno-krytyczne do dzieł literatury Polskiej. 3 tom. w 4. Z rycin. (już bardzo rzadkie). zam. 10 tal. za 5 tal.

Juszyński. Dykcyonarz poetów Polskich. 2 tom. za 2 tal.

Mickiewicz Ad. Pisma. 5 tom. Najnowsze kompletne wydanie. 5 tal.

Skarga. Kazania. 6 tom. za 4 tal.

Biblioteka malownicza najzabawniejszych powieści dla dzieci, z drzeworyt. 5 tom. zam. 5 tal. za 2 tal.

Biała Kniehini, 2 tomy, zam. 1 1/2 tal. za 20 sg.

Maksymilian arcyksiążę austriacki, obrany król Polski, 3 tomy, zam. 2 tal. za 25 sgr.

Kraszewski. Maleparta. Powieść historyczna. 4 tomy, zam. 4 tal. za 1 tal. 20 sgr.

O Algeryi. 2 tomy, zam. 2 1/2 tal. za 25 sgr.

Plater. Opisanie historyczno-statystyczne W. Ks. Poznańskiego. zam. 3 tal. za 1 tal. 15 sgr.

Pisma pośmiertne St. Chołowińskiego. 2 tomy, zam. 3 tal. za 1 tal. 15 sgr.

Hoffmanowa z Tańskich. Święte niewiasty. 2 tomy, zam. 3 tal. za 1 tal.

Wspomnienia z podróży w obce kraje. Z drzeworyt. zam. 2 1/2 tal. za 20 sgr.

Potocki. Rękopis znaleziony w Saragossie. Romans. 6 tom. zam. 6 tal. za tal.

Słowacki J. Pisma. Najnowsze kompletne wydanie 4 tom. 3 tal. 10 sgr.

Garczyński. Poezye. za 25 sgr.

Gordon. Obrazki caryzmu za 25 sgr.

Borkowski. Pamiętnik historyczny o wyprawie partyzanckiej do Polski wr. 1833. 25 sgr.

Pol, W. Poezye. 4 tomy 4 tal. 10 sgr.

Trentowski. Przedburza polityczna. 1 tal.

Wasilewski. Poezye. 1 tal.

Krasicki J. Dzieła. 10 tom. zam. 6 tal. 4 tal.

Niemcewicz. Dzieła poetyczne. 12 tom. zam. 8 tal. 5 tal.

Zbiór pamiętników o dawniej Polsce. 5 tom. zam. 7 1/2 tal. 5 tal.

Życie sławnych Polaków. 5 tom. zam. 7 1/2 tal 5 tal.

Hoffmanowa z Tańskich. Pisma pośmiertne. 9 tom. zam. 9 tal. 4 tal.

Mechnacki. Powstanie narodu Polskiego. 4 tomy, zam. 6 tal. za 2 tal. 20 sgr.

Goszczyński Sew. Dzieła. 3 tom. zam. 4 1/2 tal. 3 tal.

Albertrandy. Panowanie Henryka Walezyusza i Stefana Batorego. zam. 2 1/2 tal. 1 tal. 5 sgr.

Otwinowski. Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II. zam. 2 tal. 1 tal. 5 sgr.

Grabowski. Skarbniczka naszej archeologii, zam. 4 1/2 tal. 1 tal. 15 sgr.

Kołataj. Korespondencya listowna z Tadeuszem Czackim. 4 tom. zam. 5 tal. 2 tal. 20 sgr.

Jaraczewska. Powieści narodowe. 4 tom. zam. 5 tal. 1 tal. 20 sgr.

Wspomnienia Wschodu. Dziennik podróży do Syrii, Egiptu etc. Z rycin. zam. 2 1/2 tal. za 1 tal.

Budzyński. Lechia w IX wieku. 2 tom. zam. 1 1/2 tal. 20 sgr.

Kozłowski. Amalia. 2 tom. zam. 2 1/2 tal. 20 sgr.

Kochowski. Dzieje Polski pod panowaniem króla Michała. Z portr. Zam. 3 tal. 1 tal.

Wierzbowski. Konnotata wypadków w domu i w kraju zaszłych od r. 1634 - 1689. zam. 1 1/2 tal. 17 1/2 sgr.

Kraszewski. System Trentowskiego. zam. 1 1/2 tal. 15 sgr.

Dycalp. Doktor Panteusz w przemianach zam. 1 tal. za 10 sgr.

Nowe opowiadanie zam. 1 tal. za 10 sgr.

Do matek Polskich słów kilka przez autorke Pierścionki Babuni. zam. 1 1/2 tal. 15 sgr.

Witwicki. Listy z zagranicy. zam. 24 sgr. za 10 sgr.

Halm. Sermierz z Rawenny. zam. 1 tal. 10 sg.

Choloniowski. Artykuł nadesłany. 7 1/2 sgr.

Czaykowski. Z Ukrainy. 7 1/2 sgr.

Antoniewicz. Anna Oświęcimówna. Poemat dramatyczny. zam. 2 1/2 tal. 25 sgr.

Pokiewin. Litwa pod względem starożytnych zabytków. zam. 2 1/2 tal. 25 sgr.

Bluszcze. Poezye p. młodą Polkę. zam. 1 tal. 10 sgr.

Wszystkie dzieła zupełnie są nowe i kompletne. (3419) J. Lissner, w Poznaniu.

